

1^o listopada 68
siedziła
wiczół

Dobrowolnie, woli
Kalijski - Pajun
zde spoc
Amis deilant

Rockana Mammurczko

Mi mam najmniejszego wyobrażenia
czy Mama języ w Oleszynie, Swonie,
lub już Poznaniu. Domyślam się że
Anusia do urodzin swoich Mamy
przeżywała. Niewesoly to dzień na
urodziny - cały wieczór dwonie na
jutrzejne nabożeństwo, a te dwonie
nie weselne. — Mam nadzieję że
w Anusi uszach nie taki dźwięk
sprawiają jak moich, i że jej
ten dzień wesolym jest i będzie
przez długie lata, przez Mamy,
przez mią i przez dzieci. — Jak to
szkoda że ona się tak goryczy i że
to dziecko szkodzi. — Bóg wie, czy nie
mniejsza szkoda z Mami, jak z
zabitego smutkiem pokarmu.

co do mnie serdecznie śmiejąc się Witolda
 sama karmić, nie wiele na temu sko-
 nytał. Za przyjaniem naszym z Hostię
 wyspy trój się Mreus sabsatynli, ale
 tamci dwój już zdrowi, a Witold jak
 karze, tak karze.

Dwój miałam dzisiaj przyjemną chwilę.
 Już tu szła. Istota do której mój
 mąż pragnął żeby się Władysław kosztował, nie-
 wiedziałam że dowódca tej szkoły jest
 Pan de Linage znajomy mego męża.
 Lema kilka dni był u mnie i
 namawiał żebyśmy mu Władysław
 przyprowadzili. Byłam. Tam dzisiaj
 z nim i ona i znowu najsympliczniejsi naj-
 przyjemniejsi. On tak do Władysława
 mówił serdecznie, a tak ostro. A
 znowu mówiła: mon mari est si bon
 si bon, faitis cas assami, vous
 n'en n'aurez jamais un meilleur.
 Zaproszał Władysława do konnej
 jazdy z nimi. Mówił z nimi o jego
 wachach. Dość się mi dodał trochę

serca. Miło by mi było tak bardzo
 dopić tego co sobie mój mąż dla
 niego zamierzał, a odeszł się nie
 znając się sama na miejscu, nie
 odczuwając już dla mnie więcej
 przyjemności człowieka który to samą
 koleją przybył i który dziś jest tam
 do kad Władysław nie dojdzie.

Wiem że to się nikomu u was pod-
 bać nie będzie żeby grubieć z szpach, wy-
 showego, w kraju, w którym nic nie wy-
 ska, ale to już darmo, jeżeli się ma
 nadzieję że ten kraj kiedyś będzie, wola
 przyproszabiał srodki lub czasu
 potrzebne.

Kochana Mamusiu, dzwonię i
 dzwonię ja sama niewiem co pisze
 wyspy są na nabieżniach wiecznych
 na rozpoczęcie jutro przy okławy, a
 ja się nie wybrałam, ale mi się
 nie wiele przyda w domu sędzi.

Spodziewam się Panney Bisk, powró-
 ra kilka dni a teraz się cię przy
 przybyciu i obawiam się. W takim

jest stanie zdrowia, i cudu by tre-
ba aruby się jej iępie tego przeciwnie
miało - Myślę o tem a strachem, i
zniesie tej myśli niemożę, czasem
myślę że już bym wolała wcale jej nie
widzieć ~~ja~~ a jednak pragnę żeby przyje-
chała. - Niewiem czy mama pamięta
że na nieypew starszego Jozeta miliona
ca oddziernych sygnę jego i jego Lelie-
ta umarła na suchoty, jej męż się ozi-
wił powtórnie temu b miesiąc, i ta
druga żona znoun umiera na choro-
bę serca i wodną puchliną. A w P. Biał
biedna w ten sam sposób, obawiam się
wrasenia jakiej ten skutny widok u
miej zrobi. -

W. Andrey tu jeszcze jest, ale może w
zimie pojedzie do Krakowa - Miałam
tam na zimę, Bożia L. przybył, ale niewiem
czy będzie mogła. Jej córeczka 8-letnia
wypochnęła sobie rękę podobno w bardzo cły sposób,
omysli jej sawieś do Warszawy, niewiem jak tam
długo zostanie. Od Josia są listy, bardzo rajty od-
czuływaniem procesem, skany się na ku-
chnią i na cudy. Biedak. - Mamnięsko